

Anna IRSAK

ZAKRES BADAŃ BIOMEDYCZNYCH A STATUS ZARODKA LUDZKIEGO

W opublikowanej nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego książce *Status ludzkiego zarodka a etyka badań biomedycznych*¹ Włodzimierz Galewicz przedstawia debatę na temat dopuszczalności wykorzystywania ludzkich zarodków do badań biomedycznych. Praca ta wydaje się szczególnie godna polecenia osobom interesującym się etyką medyczną, a zwłaszcza etyką początków życia ludzkiego. W swojej książce autor przedstawia obszerny i klarowny katalog stanowisk etyki normatywnej w sprawie statusu moralnego i bytowego zarodka ludzkiego oraz wykorzystania embrionu ludzkiego do badań biomedycznych.

Omawiana pozycja składa się z pięciu części. Część pierwsza zawiera eksplikację pojęcia statusu moralnego oraz jego elementów. Galewicz określa status moralny jako zespół kwalifikacji etycznych, które przysługują jakiejś istocie, czynią ją przedmiotem naszych obowiązków (por. s. 13). Według autora na status ten składają się następujące aspekty: (1) agatologiczny

– rozumiany jako własność bycia dobrem, tym do czego warto dążyć, czego warto pragnąć, innymi słowy bycie godnym pożądaniami; (2) aksjologiczny – wskazujący na wewnętrzną wartość istoty, bycie dobrem samym w sobie, celem, bycie godnym szacunku; (3) jurydyczny – odnoszący się do posiadania praw.

Określenie statusu moralnego ma konsekwencje normatywne, wskazuje sposób, w jaki powinniśmy postępować z posiadającymi go istotami. Aby rozpoznać taki właściwy sposób postępowania, należy przeanalizować poszczególne elementy statusu moralnego w odniesieniu do konkretnych bytów. Należy wskazać, czy dana istota posiada swoje dobro, czy jest to dobro samo w sobie obligujące do okazywania jej szacunku oraz czy jest ona nosicielem praw. Udzielenie odpowiedzi na te pytania okazuje się trudne ze względu na fakt, że w niektórych teoriach etycznych wspomniane cechy są danemu bytowi przypisywane, a w innych zaprzecza się, że je on posiada. Przedstawiciele poszczególnych teorii mają odmienne przekonania co do tego, jakie istoty posiadają swoje dobro, oraz co należy rozumieć jako dobro dla danej istoty: zachowanie istnienia, czy może jedynie nieodczuwanie cierpienia. I tak za istoty posiadające podmiotowość agatolo-

¹ Włodzimierz Galewicz, *Status ludzkiego zarodka a etyka badań biomedycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 314.

giczną uważa się bądź wszystkie byty mogące znajdować się w dobrym stanie, bądź wszystkie istoty żywe, czy też wyłącznie istoty zdolne do odczuwania lub jedynie podmioty rozumne. Także godność danej istoty ma różne znaczenie w zależności od przyjętej teorii etycznej. Wartość dygnitacyjna odgrywa większą rolę w etyce deontologicznej, natomiast mniejszą w konsekwencjalizmie, ponieważ wartości tej przeważnie nie bierze się pod uwagę, dokonując rachunku dóbr. To, czy daną istotę uznaje się za posiadacza praw, także wynika z przyjętego stanowiska. W przypadku wolicjonalnej teorii prawa za posiadacza praw uznać można jedynie istotę zdolną do aktów woli lub pragnień. Według teorii interesów podstawą prawa jest zaś posiadanie dobra leżącego w interesie podmiotu.

Każdy z elementów statusu moralnego może być traktowany jako podstawa obowiązków w stosunku do posiadającej go istoty. Galewicz zwraca uwagę na fakt, że w pojęciu statusu moralnego zawiera się idea etycznej hierarchii bytów, w której każdy byt ma określoną rangę etyczną i przedstawia dwa możliwe modele takiej hierarchii. W modelu dychotomicznym występują dwie pozycje: najwyższa (przypisywana osobie) i najniższa (przypisywana rzeczom). W modelu gradualistycznym natomiast między tymi dwiema pozycjami wyróżnia się jeszcze pozycje pośrednie. Hierarchia etyczna może odnosić się do każdego z aspektów statusu moralnego lub do wszystkich aspektów łącznie. Całościową najwyższą rangę etyczną przypisuje się osobom – istotom posiadającym podmiotowość agatologiczną, wewnętrzną godność oraz pełnię praw. Największą trudność sprawia określenie statusu bytów znajdujących się na pośrednich pozycjach w hierarchii (por. s. 75).

W drugiej części książki autor prezentuje kryteria statusu moralnego, na podstawie których danej istocie przyznaje się określone elementy statusu moralnego. Zgodnie

z kryterium patocentrycznym właściwością nadającą bytowi status moralny jest jego zdolność doznawania wrażeń zmysłowych. Kryterium to rodzi jednak pytania: Czy w interesie danej istoty leży nieodczuwanie bólu czy też zachowanie istnienia? Czy istota ta ma prawo do nieodczuwania cierpienia, czy także do życia? Czy chodzi o jej aktualną zdolność odczuwania, czy także o zdolność potencjalną lub postaktualną?

Bardzo istotne w sporze o status moralny ludzkich zarodków jest kryterium psychologicznej osobowości, zgodnie z którym podstawą osobowości normatywnej (statusu moralnego osoby) są pewne cechy wchodzące w skład osobowości w sensie psychologicznym. Do cech tych zalicza się głównie: racjonalność, samoświadomość, autonomię i moralną podmiotowość. Kolejnym ważnym kryterium jest biologiczne człowieczeństwo. Niektórzy autorzy ujmują je jako wystarczające i konieczne kryterium bezpośrednie stanowiące podstawę ludzkiej godności. Według innych jest ono wystarczającym, lecz niekoniecznym kryterium pośrednim, ponieważ istnienie pozaludzkich istot odznaczających się cechami osoby pociągałoby za sobą konieczność uznania ich osobowego statusu moralnego. Galewicz podkreśla jednak, że w dyskusji nad statusem moralnym ludzkich zarodków największą rolę odgrywają kryterium antropologiczne oraz kryterium personalistyczne (por. s. 112). Aby odpowiedzieć na pytanie, czy wczesny zarodek ludzki jest potencjalną psychologiczną osobą, należy ustalić jego status ontyczny, czyli zespół najważniejszych właściwości bytowych danej istoty.

Autor analizuje to zagadnienie w trzeciej części swojej książki. Relacja, jaka musi jego zdaniem zachodzić pomiędzy embrionem a osobą aktualną (osobnikiem przejawiającym cechy osoby w sensie psychologicznym), która rozwine się z niego w przyszłości, musi posiadać znamiona właściwej potencjalności (por. 146-153).

Jednym z jej warunków jest identyczność bytu potencjalnego z bytem aktualnym, którym ma się on stać. W ustaleniu tego warunku w przypadku ludzkiego embrionu ważną rolę odgrywa odpowiedź na pytanie, czy wczesny zarodek jest już indywidualnym ludzkim organizmem, oraz czy indywidualny ludzki organizm jest tym samym, co właściwy byt ludzki. Zgodnie z teorią identyczności ludzki zarodek jest indywidualnym organizmem rodzajowo i numerycznie tożsamym z człowiekiem dorosłym, w którego może się kiedyś rozwinąć. Przemawia za tym argument z ciągłości rozwoju embrionalnego, który wykazuje charakter teleologiczny, i z wyjątkiem poczęcia nie można w nim wyróżnić innego momentu, w którym mógłby powstać nowy byt.

W części czwartej autor na podstawie przytoczonych wcześniej stanowisk podejmuje próbę uporządkowania poglądów na temat statusu moralnego zarodka ludzkiego w najwcześniejszej fazie jego rozwoju. Rozważa poszczególne elementy statusu moralnego w odniesieniu do ludzkiego embrionu i wyprowadza wniosek, że można uznać, iż zarodek ludzki posiada obecnie swoje dobro wyznaczone przez potencjalne pragnienia lub interesy. Biorąc natomiast pod uwagę aspekt aksjologiczny, autor wyróżnia dwa możliwe źródła wewnętrznej wartości zarodka: jedno z nich stanowi biologiczne człowieczeństwo, a drugie – potencjalna psychologiczna osobowość. Rozważając aspekt jurydyczny statusu zarodków, autor wskazuje, że spotyka się stanowiska odrzucające prawa embrionów ze względów normatywnych, ponieważ przyznanie im praw nakładałoby obowiązki na innych. W świetle teorii aktów woli bowiem ludzkie zarodki nie mogą być nosicielami praw, gdyż nie są zdolne do podejmowania decyzji. Warunek stawiany w teorii interesów wydaje się natomiast łatwiejszy do spełnienia, szczególnie w wersji radykalnie poszerzonej, w której w grę wchodzi potencjalne pra-

gnienia, gdyż można je przypisać również ludzkim zarodkom.

W kwestii prawa embrionów do życia autor wymienia cztery stanowiska: (1) przyznające im prawo równie mocne i pełne jak osobie dorosłej; (2) przyznające im niepełne prawo do życia, które może brać górę nad – słabszym od niego – prawem kobiety do wolności; (3) przyznające niepełne prawo do życia, które w razie konfliktu musi ustąpić prawu kobiety bez względu na moc jej praw; (4) odmawiające prawa do życia, nakazujące jednak usprawiedliwienie niechronienia go.

W ostatnim rozdziale części czwartej autor przedstawia dwa główne stanowiska w sprawie embrionu ludzkiego. Pogląd potwierdzający posiadanie przez ludzkie zarodki statusu osoby w sensie normatywnym określa jako etyczny personalizm embriologiczny. Zakłada on, że ludzki zarodek od początku, czyli od poczęcia, posiada najwyższy status moralny, na który składają się zdolność odbierania dobra i zła (podmiotowość agatologiczna), wewnętrzna (ludzka) godność oraz pełnia praw. Drugim stanowiskiem jest etyczny impersonalizm embriologiczny występujący w dwóch odmianach – skrajnej i umiarkowanej. Według etycznego impersonalizmu embriologicznego w wersji skrajnej wczesny embrion ludzki ma bardzo niski status moralny nieróżniący się od statusu grudki komórek, nie posiada szczególnej godności oraz nie jest nosicielem praw moralnych, a wartość jego dobra (o ile takie istnieje) nie jest na tyle ważna, by liczyć się w decyzjach etycznych. Etyczny impersonalizm embriologiczny w wersji umiarkowanej przyjmuje natomiast, że wczesny zarodek ludzki posiada pośredni status moralny, wyższy od statusu grupy komórek, ale niższy od statusu osoby. Zwolennicy personalizmu ontologiczną podstawę statusu moralnego upatrują w biologicznym człowieczeństwie lub w potencjalnej osobowości

psychologicznej. Impersonaliści negują obie te przesłanki, nie uważają bowiem przynależności do gatunku ludzkiego za wystarczającą podstawę do przyznania zarodkowi statusu osoby oraz nie uznają jego potencjalnej osobowości psychologicznej. Ich zdaniem nie spełnia on warunków właściwej potencjalności: warunku tożsamości lub dostatecznej mocy wiążącej się z prawdopodobieństwem rozwinięcia się zarodka w dorosłego człowieka (por. s. 219).

W ostatniej części książki przedstawione zostały główne możliwości wykorzystywania najwcześniejszych form życia ludzkiego w badaniach biomedycznych zogniskowanych wokół pozyskiwania komórek macierzystych. Jedną z możliwości uzyskania tych komórek jest pobranie ich z zawiązków gonad martwych, abortowanych płodów. Jednakże, jeśli wczesne zarodki ludzkie mają status osoby, korzystanie z tego źródła komórek macierzystych wiąże się z problemem współczesnictwa w złu aborcji i rodzi pytania, czy czerpanie korzyści ze skutków tego czynu może przyczyniać się do zwiększenia prawdopodobieństwa dokonywania aborcji, spowodować zmiany sądów opinii publicznej na temat jej dopuszczalności, a także dostarczać kobietom ciężarnym argumentu na rzecz dokonania aborcji (por. 234-240).

Jeszcze innym źródłem komórek macierzystych są zarodki utworzone w procedurze *in vitro* i niewykorzystane w celach prokreacyjnych. Zwolennicy dopuszczalności korzystania z tego źródła wskazują między innymi na niską jakość życia embrionów „nadliczbowych” oraz ich niewielkie szanse pozostania przy życiu. Niektórzy chcieliby pójść krok dalej i umożliwić wytwarzanie zarodków w procesie sztucznego zapłodnienia przeznaczonych specjalnie do badań biomedycznych. Zdaniem skrajnych impersonalistów etycznych wytwarzanie embrionów do celów prokreacyjnych nie różni się od wytwarzania ich do celów

badawczych. Według umiarkowanych impersonalistów jest to natomiast kwestia sporna. Zwolennicy wytwarzania zarodków do celów badawczych wysuwają argument z konsekwencji: jeśli akceptuje się praktykę wytwarzania zarodków do celów prokreacyjnych, powinno się także zaakceptować praktykę wytwarzania ich do celów badawczych. Przeciwnicy wytwarzania embrionów do celów badawczych zwracają uwagę na różnicę intencji istotną z punktu widzenia osób uznających ważność zasady podwójnego skutku. Przyjmują one, że wytwarzanie większej ilości embrionów ma na celu zwiększenie skuteczności procedury sztucznego zapłodnienia, a możliwość niewykorzystania ich do celów prokreacyjnych jest jedynie przewidywana, natomiast wytworzenie zarodków ludzkich specjalnie do celów badawczych od początku zakłada ich zniszczenie. Przyjęcie stanowiska personalizmu embriologicznego pociąga za sobą kategoryczne odrzucenie wszelkich praktyk sztucznego zapłodnienia ze względu na to, że godzą w dobro osoby, jaką jest zarodek ludzki. Stanowisko to z całą stanowczością sprzeciwia się też wykorzystywaniu tej najwcześniejszej formy ludzkiej egzystencji do celów badawczych.

Galewicz porusza także problem klonowania terapeutycznego jako kolejnego źródła komórek macierzystych. Zdaniem niektórych etyków tworzenie ludzkich zarodków przez klonowanie jest nie do przyjęcia ze względu na możliwość wystąpienia groźnych i trudnych do przewidzenia konsekwencji. Inni uważają je za bezpieczne, mniej kontrowersyjne niż wytwarzanie w tym celu zarodków *in vitro*. Niektórzy uważają status moralny ludzkiego klonu za równorzędny statusowi zarodka, inni kwestionując zdolności rozwojowe klonoty, nie uznają takiego jej statusu.

Na temat tworzenia hybryd cytoplazmatycznych na skutek międzygatunkowego transferu jądra komórkowego w celu pozyskania komórek macierzystych zdania

także są podzielone. Dla jego zwolenników procedura ta eliminuje trudność pozyskiwania ludzkich oocytów. Przeciwnicy zaś powołują się na argument z instynktownej odrady oraz argument równi pochyłej, zgodnie z którym zaakceptowanie tworzenia hybryd jako źródła komórek z czasem może pociągnąć za sobą akceptację bardziej radykalnych kroków.

Trwają także badania nad pozyskiwaniem komórek pluripotencjalnych z innych źródeł, w przypadku których udałoby się uniknąć niszczenia wczesnych form życia ludzkiego. Możliwe źródła takich komórek to martwe zarodki, materiał pobrany z żywych zarodków przez biopsję niepowodującą ich uszkodzenia oraz sztucznie wytworzone zespoły komórek niebędących zarodkami. Wspomina się także pozyskiwanie tak zwanych indukowanych komórek macierzystych wytwarzanych z poddanych manipulacjom genetycznym komórek somatycznych. Te alternatywne metody nie unikają jednak problemu niszczenia ludzkich zarodków, ponieważ badania sprawdzające skuteczność i bezpieczeństwo stosowania wymienionych technik wymagają równoległego przeprowadzania doświadczeń na komórkach pochodzących z zarodków lub płodów (por. s. 293).

Włodzimierz Galewicz prezentuje klarowne podziały normatywnych stanowisk w sprawie statusu moralnego i ontycznego zarodka ludzkiego oraz różnego rodzaju eksperymentów na ludzkich embrionach. Lektura jego książki skłania do spojrzenia na poruszaną problematykę z punktu widzenia etyki normatywnej. Szczególnie ważny dla rozstrzygnięć normatywnych jest przytoczony w części czwartej spór między stanowiskami embriologicznego personalizmu i impersonalizmu. Aby go rozstrzygnąć, konieczne jest odniesienie się do pojęcia osoby. Od odpowiedzi na pytanie, czy embriion ludzki jest osobą, zależą wnioski dotyczące dopuszczalnych sposobów postępowania z ludzkim zarodkiem.

Analiza prezentowanej książki wskazuje na dużą rozbieżność poglądów na temat momentu rozpoczęcia się życia osobowego. Źródła tych rozbieżności leżą w filozoficznej koncepcji osoby. Zgodnie z pochodzącą od Boecjusza klasyczną jej definicją osoba to indywidualna substancja natury rozumnej². Bytem takim jest każdy człowiek od początku swojego istnienia. Konieczną tożsamość bycia człowiekiem i bycia osobą podważył w John Locke, proponując nową definicję osoby jako istoty myślącej, inteligentnej, obdarzonej rozumem, zdolnej do refleksji, mogącej ujmować siebie jako tę samą w różnych chwilach i miejscach myślącą rzecz³. Definicja ta dopuszcza akcydentalność bytu osobowego, co wprowadza pojęcie osoby potencjalnej (zakładające, że dana istota może się stać osobą w pewnym momencie swego istnienia, a następnie przestać nią być, pomimo dalszego istnienia organizmu). Locke'a rozumienie osoby oddziałuje współcześnie na wielu etyków, którzy samoświadomość uznają za warunek bycia osobą.

Takiemu pojmowaniu osoby przeciwstawia Robert Spaemann, prezentując w książce *Osoby. O różnicy między czymś a kimś* stanowisko substancjalistyczne, zgodnie z którym osoba stanowi fenomen pierwotny, nieredukowalny do cech jakościowych⁴. Pogląd ten uznaje bycie osobą za specyficzny sposób istnienia istot ro-

² Por. Boecjusz, *Przeciw Eutychesowi i Nestoriuszowi*, rozdz. III, w: tenże, *Traktaty teologiczne*, tłum. R. Bielak, A. Kijewska, Wydawnictwo Antyk, Kęty 20001, s. 70.

³ Por. J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B.J. Gawecki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955, t. 1, s. 467.

⁴ Por. J. Merecki SDS, *Robert Spaemann a współczesny spór o pojęcie osoby* w: tenże, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki SDS, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. XI.

zumnych – ich życie⁵. Pojęcie osoby nie jest zatem pojęciem gatunkowym. Osoby są nosicielami cech, na podstawie których najczęściej je rozpoznajemy, jednak bycie osobą nie zależy od występowania tych cech. Według Spaemanna jedynym kryterium bycia osobą jest biologiczna przynależność do gatunku, którego egzemplarze przeważnie te cechy przejawiają⁶. Cechy osobowe, takie jak racjonalność wyrażająca się w aktach intencjonalnych, wolność, miłość i transcendencja, wskazują na to, że w człowieku natura i osoba nie są ze sobą tożsame, i dlatego działania osoby nie są zdeterminowane przez naturalną organizację instynktów i może się ona wobec nich zdystansować.

Według niemieckiego myśliciela bycie osoby rozpoczyna się w momencie powstania ludzkiego organizmu. Przemawia za tym fakt, że przynależność do gatunku pojawia się w chwili poczęcia: wtedy właśnie konstrytuuje się ludzki kod genetyczny i zaczyna istnieć nowy osobnik gatunku homo sapiens. Jeśli być osobą znaczy istnieć, czyli żyć, to życie osoby zaczyna się, gdy zaczyna się życie człowieka, a więc w momencie poczęcia. Bycie osobą to bycie „kims”, a jak podkreśla Spaemann, między „czymś” a „kims” nie ma przejścia⁷: osobą można się stać wyłącznie w chwili rozpoczęcia istnienia.

Niemiecki filozof opowiada się za numeryczną tożsamością osoby, ponieważ konkretną osobę można zidentyfikować jedynie na podstawie jej cielesności. Spaemann zwraca także uwagę na fakt, że osoby pozostają ze sobą w relacjach, tworząc wspólnotę osób, do której należy się „z urodzenia”⁸. Jedną z najistotniejszych relacji jest relacja osobowego uznania będącego odpowiedzią na bezwarunkowe roszczenie.

Uznanie to nie może być reakcją na występowanie u kogoś pewnych cech, lecz asercją jego osobowego istnienia. Uznanie za osobę ma swoje konsekwencje normatywne ponieważ przyznaje danej istocie status nietykalności. Jeżeli zatem gdziekolwiek mamy do czynienia z człowiekiem, mamy również do czynienia z osobą, należy uznać, że prawa osoby są prawami człowieka. Są to prawa przysługujące każdemu z urodzenia, w taki sam sposób, niezależne od występowania jakichkolwiek własności⁹.

Substancjalistyczną koncepcję osoby w interesujący sposób rozwija również ks. Andrzej Maryniarczyk w artykule *Spór o opóźnioną animację. Prawdziwy czy pozorny problem?*. Autor przypomina, że w sporze o status ontyczny ludzkiego zarodka potrzebne są argumenty antropologiczno-metafizyczne, a także wskazuje na analizy systemowe jako na narzędzie pozwalające na jego określenie. W filozoficznym ujęciu św. Tomasza z Akwinu dusza stanowi wewnętrzną zasadę formowania materii, jest także wyprzedzającym ciałem istnienia. Jako taka, dusza stanowi pierwszy i konieczny akt istnienia, sprawiający, że embrión jest. Od początku jest to dusza ludzka, a więc rozumna, w niej zapodmiotowane są wszystkie władze: wegetatywne, zmysłowe, pożądawcze i umysłowe. Fakt, że w niektórych fazach życia władze rozumne: intelekt i wola nie przejawiają swojego działania nie świadczy o nieobecności rozumnej duszy. Bez obecności duszy, która odpowiada za organizację materii, embrión nie mógłby się rozwijać. Obserwowany od chwili zapłodnienia, celowy rozwój embriónu świadczy o obecności w nim duszy, której władze wegetatywne już w pełni działają. Jest to moment ich największej aktywności w czasie trwania całego życia organizmu ludzkiego, ponieważ tempo przemian w następnych jego etapach nigdy nie bywa tak duże.

⁵ Por. S p a e m a n n, dz. cyt., s. 302.

⁶ Por. tamże, s. 305.

⁷ Por. tamże, s. 298.

⁸ Tamże, s. 296.

⁹ Tamże, s. 304.

Embriologia i inne nauki szczegółowe wnoszą ważny głos do dyskusji nad statusem zarodka ludzkiego, niebezpieczeństwo zredukowanej wizji człowieka jest jednak realne, jeśli dyscypliny te staną się jedynym źródłem argumentów. Chcąc poznać prawdę o początku bytu ludzkiego, należy odwołać się do metod metafizyki wyjaśniających badane fakty przez poszukiwanie dla nich ostatecznych przyczyn istnienia i działania¹⁰. Obecnie spotyka się próby podważenia osobowej tożsamości zarodka przez wskazywanie na fakty związane z jego rozwojem. We wczesnym stadium embriion ludzki może na przykład ulec podziałowi bliźniaczemu, co stało się dla wielu naukowców asumptem do podważenia tożsamości wczesnego zarodka z rozwijającym się w późniejszym czasie płodem. Interpretują oni podział bliźniaczy jako zmianę substancjalną, czyli zniszczenie zarodka i powstanie na jego miejsce dwóch nowych bytów. Miałoby to wskazywać, że zarodek ludzki do momentu wykluczenia możliwości podziału, czyli do okresu implantacji, nie jest jeszcze indywidualnym organizmem ludzkim. Takie stanowisko zajmuje między innymi ks. Tadeusz Ślipko, twierdząc, że jeśli w zygocie dochodzi do podziału bliźniaczego, to w procesie indywidualizacji dokonuje się zmiana substancjalna, i dopiero po niej następuje animacja¹¹. Metafizyka pozwala jednak zinterpretować zjawisko podziału bliźniaczego bez zastosowania pojęcia zmiany substancjalnej. Można bowiem przyjąć, że przed

podziałem mamy do czynienia z jednością jedynie zewnętrzną, a w komórce wyglądającej jak pojedynczy zarodek działają dwie dusze, czyli dwa osobne akty istnienia organizujące sobie materię. Techniki biomedyczne nie są w stanie ani temu zaprzeczyć, ani tego potwierdzić. Jednakże w sytuacjach wątpliwych winna obowiązywać zasada „in dubio pro vita humana”: gdy nie jest pewne, czy mamy do czynienia z osobą ludzką, należy zawsze postąpić tak, jakby to była osoba.

W świetle powyższych uwag, w sporze między personalizmem a impersonalizmem embriologicznym stanowisko personalizmu uznające osobowy status zarodka od chwili zapłodnienia wydaje się posiadać znacznie głębsze uzasadnienie. W chwili poczęcia ustalany jest indywidualny kod genetyczny każdej istoty ludzkiej i nie można wskazać innego momentu, który mógłby być początkiem nowego bytu. Od tej chwili rozpoczyna się teleologiczny rozwój organizmu ludzkiego. Embriion istnieje najpierw jako całość, z której wyłaniają się poszczególne części i funkcje, dlatego też stanowisko impersonalizmu odmawiające mu właściwej potencjalności jest nieuzasadnione.

Uznanie pełnego statusu osobowego embrionu obejmuje każdy z trzech jego elementów wskazywanych w książce Włodzimierza Galewicza *Status ludzkiego zarodka a etyka badań biomedycznych*: agatologiczny, aksjologiczny i jurydyczny. Konsekwencją przyznania statusu osoby ludzkiemu zarodkowi jest więc uznanie pełni jego osobowych praw. Stosowanie technik instrumentalizujących embriion ludzki, stwarzających zagrożenie dla jego integralności, zdrowia oraz życia sprzeciwia się jego niezbywalnym prawom osobowym, wynikającym z biologicznej przynależności do gatunku ludzkiego.

¹⁰ Por. A. Maryniarczyk SDB, *Spór o opóźnioną animację. Prawdziwy czy pozorny problem? w: Wokół genezy człowieka. Studia i rozprawy*, red. P.S. Mazur, Akademia Ignatianum–Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s. 60.

¹¹ Por. T. Ślipko, *Bioetyka. Najważniejsze problemy*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2009, s. 150.